

HENRYK BUŁHAK

PRÓBA CZECHOSŁOWACKICH KÓŁ WOJSKOWYCH  
NAWIĄZANIA ROZMÓW SOJUSZNICZYCH  
Z POLSKIM SZTABEM GŁÓWNYM W MARCU 1938 R.

Sprawa kontaktów i nieoficjalnych rozmów czechosłowacko-polskich, prowadzonych kanałami wojskowymi w latach 1937—1938, stanowi interesującą, lecz wciąż jeszcze niezbyt wyjaśnioną kartę w najbardziej dramatycznym okresie stosunków między obydwojma krajami. Pisząc o znamiennej rozmowie, która odbyła się między wojskowymi przedstawicielami Polski i Czechosłowacji w Moskwie mjr Malecińskim i płkiem Dastychem w lutym 1938 r., wspomnieliśmy o wcześniejszych, z końca 1937 r. sondażach strony czechosłowackiej wobec polskiego attaché wojskowego w Bukareszcie ppłka Tadeusza Zakrzewskiego<sup>1</sup>. Opieraliśmy się przy tym na raporcie samego Zakrzewskiego<sup>2</sup>. Rozmowy na terenie rumuńskim były już od pewnego czasu znane polskiej historiografii, jednakże informacje o nich czerpano z opracowania o charakterze syntetycznym ppłka L. Sadowskiego, autora zresztą doskonale zorientowanego w pracach Oddziału II Sztabu Generalnego<sup>3</sup>. Niemniej jednak zestawienie danych raportu Zakrzewskiego z informacjami Sadowskiego zdawało się sugerować istnienie pewnych rozbieżności, a w każdym razie momentów niejasnych w przedstawieniu faktów między obu tymi źródłami. Tak więc Zakrzewski pisał o rozmowie

<sup>1</sup> H. Bułhak, *Czechosłowackie próby wznowienia rozmów na temat sojuszu wojskowego z Polską (1937—1938)*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XII, 1976, s. 203—210.

<sup>2</sup> Raport Zakrzewskiego do szefa Oddziału II Sztabu Głównego, L. 853, z 11 XII 1937 r., zob. Bułhak, *op. cit.*, s. 205, przyp. 10.

<sup>3</sup> L. Sadowski, *Oddział II Sztabu Generalnego (Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny)*, maszynopis, Biblioteka Wojskowego Instytutu Historycznego, sygn. 2170/R, s. 87, cytowany w pracy L. Gondka, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1934—1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania wywiadu polskiego w Niemczech hitlerowskich*, Gdańsk 1975, s. 183—184. Zob. także: J. Kupliński, *Polsko-czechosłowackie kontakty wojskowe od wiosny 1938 do jesieni 1939*, Gdańsk 1977, s. 2—4, 12.

z attaché wojskowym ppłkiem Budą w grudniu 1937 r., Sadowski zaś o spotkaniu z obu attachés w początkach 1938 r. W tym wypadku narzucało się przypuszczenie, że mogli oni spotykać się i rozmawiać kilkakrotnie. Źródłowe potwierdzenie faktów wydawało się natomiast bardzo pożądane w odniesieniu do informacji Sadowskiego o proponowanym przez stronę czechosłowacką poufnym spotkaniu przedstawicieli sztabów, a także o negatywnej reakcji polskiego Sztabu Głównego zarówno na samą propozycję, jak też w stosunku do osoby prowadzącego rozmowy ppłka Zakrzewskiego<sup>4</sup>. Ostateczne wyjaśnienie tych spraw w polskich źródłach przynosi raport polskiego attaché z marca 1938 r., nie znany dotąd historiografii przedmiotu<sup>5</sup>.

Zapoznajmy się bliżej z jego treścią.

Od dłuższego już czasu — pisał Zakrzewski — attaché wojskowy ppłk Buda przy każdej okazji spotkania ze mną dawał mi do zrozumienia, że jest wielkim zwolennikiem poprawy stosunków polsko-czeskich, bez dokładniejszego zresztą określenia, na czym ta poprawa ma polegać. Od chwili zaś zrealizowania przez Hitlera sprawy Anschlussu punkt widzenia ppłka Budy tak dalece się wyjaśnił, że jest on zwolennikiem ni mniej ni więcej tylko unii polsko-czeskiej, stworzenia z Polski i Czechosłowacji jednego organizmu państwowego z jedną głową państwa, z jednym dowództwem wojskowym, jednym kierownictwem spraw zagranicznych i jednym bankiem państwowym. Ppłk Buda uważa takie rozwiązanie za najlepsze zarówno z punktu widzenia interesów Czechosłowacji, jak i Polski. Według niego Polska i Czechosłowacja jako państwa związkowe stworzyłyby bardzo zdrowy i uzupełniający się pod względem ekonomicznym organizm państwowy, który stałby się potęgą w środkowej Europie, pod wpływami której z konieczności we własnym interesie musiałyby znaleźć się wszystkie państwa bałkańskie; słowem byłaby to potęga od Bałtyku do Morza Czarnego i Śródziemnego. W razie niedojścia do porozumienia Polski i Czechosłowacji ta ostatnia będzie zmuszona dla zachowania jak najdłużej niepodległości poddać się pod wpływ Niemiec. W skuteczna pomoc Francji i Anglii nikt w Czechosłowacji nie wierzy. Tym mniej mają zaufania Czesi do pomocy reszty państw Małej Ententy. W tym stanie rzeczy do wyboru mają albo Polskę, albo Niemcy. Oczywiście, że wiekowa nienawiść do Niemiec skłania Czechów całym sercem ku Polsce. Ppłk Buda uważa się za reprezentanta jednolitej opinii wojska czeskiego i jest zdania, że wojsko czeskie bez żadnego wahania pójdzie na takie rozwiązanie. Trudności mogą być ze strony polityków, którzy mają, według niego, często swoje egoistyczne cele. Wojsko czeskie tak dalece nie ma zaufania do swoich mężów stanu, że trzyma się możliwie najdalej od nich, np. on sam otrzymał rozkaz pracowania samodzielnie na terenie Rumunii i nieinformowania posła Czechosłowacji o tym, co się robi na odcinku wojskowym.

<sup>4</sup> Bułhak, *op. cit.*, s. 205—206 oraz przyp. 10; Kupliński, *op. cit.*, s. 3—4, 12.

<sup>5</sup> Raport Zakrzewskiego do szefa Oddziału II Sztabu Głównego, L. 131, z 22 III 1938 r., odpis uwierzytelniony, Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (Piłsudski Institut of America), New York, zespół: Archiwum Jana Weinsteina, t. 49. Autor składa wyrazy głębokiej wdzięczności prof. Wacławowi Jędrzejewiczowi oraz dr Annie Mars za łaskawe udostępnienie zbiorów Instytutu, a także za wskazówki i pomoc w przeprowadzeniu kwerendy źródłowej.

Zakrzewski uznał, że Buda jest istotnie mężem zaufania wyższych kół wojskowych oraz że wypowiada się szczerze. Toteż odpowiedź, jakiej udzielił czechosłowackiemu koledze, sugerowała, aby wojskowi czechosłowaccy wystąpili z odpowiednią propozycją do marsz. Śmigłego-Rydza. Zakrzewski zobowiązał się do zachowania ścisłej dyskrecji. Buda przystał na taką propozycję i wyraził przypuszczenie, iż zapewne w niedługim czasie wręczy polskiemu koledze list generalnego inspektora armii czechosłowackiej do marsz. Śmigłego. Zakrzewski w raporcie dodał od siebie kilka uwag i sugestii pod adresem polityki polskiej. Wskazał więc, że jeżeli Warszawa nie wciągnie Pragi w domenę swoich wpływów, ekspansja polska na południe zostanie zahamowana, a nasz sojusz wojskowy z Rumunią straci dla Bukaresztu na znaczeniu. Rumuni będą oglądali się bądź na ZSRR, bądź na Niemcy, które za cenę korzyści gospodarczych zagwarantują im wszystkie granice. Zdaniem Zakrzewskiego, Rumuni nie orientują się w „wielkomocarstwowych” aspiracjach polityki Rzeczypospolitej, lecz patrzą na nią jak na kraj, którego jedynym celem politycznym jest zachowane niepodległości.

Inicjatywa czechosłowackich władz wojskowych nie dała na siebie długo czekać. W kolejnej depeszy Zakrzewski meldował, że szef Sztabu Generalnego armii czechosłowackiej (był nim gen. Ludwik Krejčí) „chce wysłać swego oficera, gdzie wskażemy i w czasie przez nas określonym. Do prowadzenia rozmów dotyczących zagadnienia jak w piśmie [tzn. w raporcie Zakrzewskiego — H. B.] miałyby ten oficer upoważnienie. Szef Sztabu stawia propozycję urządzenia spotkania w zupełnej tajemnicy i nie zawiadamiając poselstwa ani attaché wojskowego w Warszawie”. Otrzymałą w tej sprawie depeszę Buda zostawił Zakrzewskiemu, który zwrócił się do centrali z prośbą o przysłanie odpowiedzi i wytycznych<sup>6</sup>.

Reakcja polskiego Sztabu Głównego, uwidoczniła w dwóch kolejnych depeszach i w rozmowie telefonicznej, została przedstawiona w opracowaniu Sadowskiego na ogół prawidłowo. Istotnie bowiem szef Oddziału II Sztabu Głównego płk Tadeusz Pełczyński wezwał telegraficznie Zakrzewskiego na 28 marca do Warszawy<sup>7</sup>. 26 marca z rana Pełczyński bezpośrednio zatelefonował do Zakrzewskiego, pod którego nieobecność telefon odebrał zastępca attaché wojskowego mjr Marian Zimnal. Szef Oddziału II nakazał przerwanie akcji z Czechosłowakami, wyraził przy tym zdziwienie, że Zimna orientuje się w jej przebiegu. Podkreśliwszy jeszcze raz ostro swój zakaz Pełczyński zapowiedział

<sup>6</sup> Depesza Zakrzewskiego do Sztabu Głównego, L. 133 (bez daty), odpis uwierzytelniony, tamże.

<sup>7</sup> Depesza szefa Oddziału II Sztabu Głównego do attaché wojskowego w Bukareszcie, L. 151, z 25 III 1938 r., odpis uwierzytelniony, tamże.

nadejście kolejnej depechy<sup>8</sup>. Zawierała ona lakoniczną odpowiedź na oba meldunki Zakrzewskiego: „bez upoważnienia proszę nie kontynuować tych rozmów”<sup>9</sup>.

Dla przedstawienia dalszego biegu sprawy musimy odwołać się z kolei do relacji Zakrzewskiego spisanej po upływie pewnego czasu, już w okresie II wojny światowej<sup>10</sup>. Jakkolwiek stanowisko zajęte przez tego oficera po klęsce wrześniowej wobec cywilnych i wojskowych władz II Rzeczypospolitej oraz jego zaangażowanie się po stronie dotychczasowej opozycji i poparcie udzielone gen. Władysławowi Sikorskiemu w rozgrywce o władzę<sup>11</sup> nie wykluczają spojrzenia wyraźnie tendencyjnego, możemy jednak przypuścić, że warstwa faktograficzna została przezeń zreferowana w sposób wiarygodny. Tak więc Zakrzewski udał się do Warszawy, gdzie szef Sztabu Głównego gen. Waław Stachiewicz zarzucił mu, iż podważa politykę MSZ i w chwili tak doniosłej może zniweczyć całą rozgrywkę polityczną. Zakrzewski został zawieszony w czynnościach do chwili decyzji marsz. Śmigłego, co trwało ok. 10 dni. Wezwany jeszcze raz do Stachiewicza usłyszał, że Śmigły zdecydował odesłać go do Bukaresztu, aby nie komplikować stosunków z Rumunami, którzy byliby zaskoczeni odwołaniem niedawno akredytowanego attaché. Na pytanie Zakrzewskiego, co ma powiedzieć Czechom, Stachiewicz zbył go niczym. Podkreślił tylko, że w żadnym wypadku nie wolno mu prowadzić z nimi pertraktacji, otrzymaną zaś do wglądu depechę kazał zwrócić Budzie. Zakrzewski wykonał to polecenie, przepraszając czechosłowackiego kolegę za sprawioną przykrość i zawód. Ppłk Buda został niebawem odwołany ze swego stanowiska<sup>12</sup>.

Przytoczone fakty zdają się raz jeszcze potwierdzać całkowite zarzucenie przez polskie MSZ możliwości traktowania Czechosłowacji jako ewentualnego partnera w rozgrywce z Niemcami. Sztab Główny podporządkował się ściśle tej linii, odrzucając nadarzającą się sposobność nawet rozmów sondażowych na własną rękę z czynnikami wojskowymi południowego sąsiada. Można przyjąć, że grała tu niewątpliwie przemożną rolę obawa przed ujawnieniem tego rodzaju kontaktów wobec Niemiec, co istotnie mogłoby skompromitować politykę MSZ utrzymania dobrych stosunków z Berlinem, zwłaszcza na odcinku czechosłowackim.

<sup>8</sup> „Notatka z rozmowy telefonicznej”, odpis uwierzytelniony, tamże.

<sup>9</sup> Depesza szefa Oddziału II Sztabu Głównego do attaché wojskowego w Bukareszcie, L. 152, z 26 III 1938 r., odpis uwierzytelniony, tamże.

<sup>10</sup> Raport Zakrzewskiego do II zastępcy Ministra Spraw Wojskowych z 8 II 1940 r., kopia z podpisem, tamże.

<sup>11</sup> W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945*, t. III (część druga tomu drugiego), Londyn 1960, s. 72—73.

<sup>12</sup> Zob. przyp. 10.

Sprawa sojuszniczych zamiarów praskich władz wojskowych wobec Polski, przedstawiona w tak radykalnym świetle przez Budę, wymaga — oczywiście — potwierdzenia i weryfikacji w źródłach czechosłowackich. Jak dalece można było zaufać partnerom znad Wełtawy? W jaki sposób wojskowa hierarchia w Pradze zamierzała realizować swoje koncepcje (niewątpliwie od szeregu lat propolskie), gdyby Warszawa nie przecięła wspomnianych sondaży a limine? Mimo najlepszej woli wyższych dowódców czechosłowackich szanse realizacji ich pomysłów w ówczesnej rzeczywistości zarówno wewnętrznoustrojowej Republiki, jak też międzynarodowej nie wydawały się duże. Jeżeli jednak wojsko czechosłowackie pragnęło szczerze związać los kraju z Polską, świadczyło to o jego głębokiej patriotycznej trosce i trafnym zrozumieniu racji stanu w obliczu niebezpieczeństwa, którego konsekwencje okazały się niebawem tragiczne dla obu bratnich narodów.